



Jedyne pismo polskie w Brazylii

Słowo rektora na Boże Narodzenie



Najczcigodniejszym Księżom Biskupom, Czcigodnym Księżom Prałatom, Kanonikom, Proboszczom oraz wszystkim polskim duszpasterzom misyjnym i polonijnym, Drogim Siostram zakonnym, Wielce Szanownym przedstawicielom dyplomatycznym Państwa Polskiego: Panu Ambasadorowi Andrzejowi Brajterowi z Małżonką Katarzyną, Panu Konsulowi Generalnemu Markowi Makowskiemu z Małżonką Anną wraz z Pracownikami Ambasady w Brasílii i Konsulatu Generalnego w Kurytybie, wszystkim wspólnotom i organizacjom polonijnym składam najlepsze życzenia na przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia: Pokoju i Radości od PANA i macierzyńskiej czułości Maryi! W Nowym Roku Bożego błogosławieństwa, zdrowia oraz wszelkiej satysfakcji z dobrze wykonywanych zadań płynących z powołania czy pełnionej w tym kraju misji!

W Wigilijny wieczór naszą myślą i modlitwą przeniesiemy się do naszych stron rodzinnych... Poddamy się nostalgii, wspomnieniom... Z pewnością zaśpiewamy w upale brazylijskiego lata nie jedną polską kolędę. Wielu z nas zaśpiewa za Franciszkiem Karpińskim: „*Podnieś rękę, Boże Dziecię, - Błogosław ojczyznę miłą, - W dobrych radach, w dobrym bycie, - Wspieraj jej siłę swą siłą, - Dom nasz i majątność całą – I wszystkie wioski z miastami. – A Słowo ...*”

Proszę o przyjęcie daru świątecznej modlitwy i wyrazów mojego szczerego, wielkiego szacunku - ks. Zdzisław MALCZEWSKI SChr



Bp Wiesław Lechowicz

Warszawa, 1.X. 2014 r.

L.dz. 57/14

Miło mi poinformować, że dnia 1 września br. rozpoczęło działalność przy Sekretariacie KEP w Warszawie Biuro Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Wraz z tą inicjatywa Biskup Delegat podejmie obowiązki wynikające z tej funkcji w pełnym wymiarze czasowym.

Biuro jest otwarte od poniedziałku do czwartku w godz. Od 9:00 do 14:00. Przewiduje się, że zbiegiem czasu godziny otwarcia zostaną wydłużone. Funkcję sekretarza Biura pełni s. Edyta Rychel ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej.

Zadaniem Biura będzie w pierwszym rzędzie koordynowanie i ułatwianie kontaktów między przedstawicielami środowiska duszpasterskiego polskiej emigracji (kapłanów, sióstr zakonnych, świeckich) i polskimi biskupami, z Delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej na czele. Biuro będzie także służyło nawiązywaniu kontaktów z biskupami krajów, gdzie prowadzone jest duszpasterstwo polskojęzyczne oraz z instytucjami państwowymi i świeckimi, zajmującymi się polskimi emigrantami.

Oprócz charakteru administracyjnego Biuro posiadać będzie także charakter duszpasterski – temu celowi będą służyły organizowane przez Biuro spotkania duszpasterzy polonijnych, promowanie materiałów i inicjatyw duszpasterskich dostosowanych do warunków emigracyjnych, troska o dziedzictwo duszpasterstwa polskiej emigracji, współpraca z instytucjami i wspólnotami kościelnymi mogącymi służyć duszpasterstwu polskojęzycznemu poza granicami naszej Ojczyzny, tworzenie płaszczyzny wymiany doświadczeń duszpasterskich w pracy z polskimi emigrantami.

Biuro poprzez swoją działalność uwrażliwiać będzie na sytuację polskich emigrantów ze strony wspólnoty Kościoła w Polsce oraz animować formy pomocy rodzinom rozdzielonym z powodu wyjazdów emigracyjnych.

Biuro posiadać będzie ponadto charakter informacyjny – na stronie internetowej będzie można znaleźć między innymi wiadomości z duszpasterskiej posługi Biskupa Delegata, z życia poszczególnych misji i ośrodków duszpasterstwa Polonii i Polaków za granicą oraz niezbędne dane związane z duszpasterstwem polskojęzycznym i statusem emigranta polskiego. Strona internetowa Biura służyć też będzie przekazywaniu intencji modlitewnych.

Aby te cele mogły się zrealizować dla dobra naszych Rodaków żyjących z dala od Ojczyzny i niejednokrotnie najbliższych proszę o wsparcie poprzez życzliwość, współpracę i modlitwę.

+ Wiesław Lechowicz

Bp Wiesław Lechowicz
Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji
Polskiej

Kolejny polski misjonarz biskupem w Brazylii

Po raz pierwszy - w mojej brazylijskiej historii 35 już lat - znalazłem się w północno-



wschodnim regionie tego kraju, a konkretnie w stanie Pernambuco. To „zaledwie” pięć godzin lotu z Kurytyby do Recife. Przyleciałem tutaj mając bilet lotniczy „za darmo”. Po prostu zbieram punkty brazylijskich linii lotniczych „Tam”. Poleciałem do Recife, aby 18

października br. uczestniczyć w święceniach biskupich polskiego misjonarza ks. Jana Kota, orionisty! Święcenia miały miejsce w Vitória de Santo Antão ponad 50 km od miasta Recife. By móc tam dotrzeć wynająłem wcześniej przez internet samochód. Po przylocie do Recife zabrałem samochód i przejechałem trochę miasto, aby go poznać przynajmniej powierzchownie. Praktycznie są to dwa miasta położone obok siebie: Olinda i Recife. W Recife chociaż jest cieplej niż w Kurytybie to, jak na pierwsze spotkanie z tym klimatem nie jest zbyt dokuczliwe to gorąco północno-wschodniej Brazylii. Po południu słońce było już słabsze i wiatr dawał o sobie znać. Już po godz. 16 zaczynało się powoli ściemniać. W północnej i północno-wschodniej Brazylii nie ma zmiany czasu, jak to mamy na południu tego kraju. Właśnie minionej niedzieli w

Kurytybie ludzie musieli wstać o godzinę wcześniej.

Z Recife wyjechałem 4 godziny przed wyznaczonym czasem święceń. To było opatrznościowe, bo ruch samochodowy na dwóch drogach federalnych, jakimi jechałem, był bardzo duży.



W ponad stutysięcznym mieście Vitória do Santo Antão, polski misjonarz ks. Jan Kot, oblat przyjął święcenia biskupie poprzez posługę arcybiskupa Pedro Brito Guimarães – ordynariusza metropolity Palmas (stan Tocantins). Współkonsekratorami byli: arcybiskup Sntonio Fernando Daburido, osb – metropolita Olinda i Recife (stan Pernambuco) i biskup Carlo Ellena – ordynariusz emeryt diecezji Zé Doca (w stanie Maranhão).



Święcenia miały miejsce w hali sportowej szkoły katolickiej NMP Łaskawej w obecności 8 biskupów, dużej liczby księży, sióstr zakonnych oraz wiernych przybyłych z parafii (stany: Pernambuco, Piauí, São Paulo), gdzie posługiwał polski misjonarz ks. Jan Kot, OMI. Wśród hierarchów był obecny biskup Edward Zielski, ordynariusz diecezji Campo Maior w stanie Piauí. Z polskim biskupem misyjnym przybyło dwóch naszych rodaków: ks. proboszcz Mirosław Antoni Rietz oraz nowy misjonarz przybyły z Gdyni. Przybyła również liczna grupa księży i świeckich z odległej diecezji Zé Doca, gdzie biskup Jan Kot pełnił będzie posługę czwartego ordynariusza. Wśród zgromadzonych byli także przedstawiciele rodziny, parafii św. Barbary, z ks. proboszczem Piotrem Rożykiem

w towarzystwie dwóch młodych kapłanów z Rybnika Boguszowice Osiedle (arch. katowicka). Były również dwie polskie misjonarki siostry elżbietanki.



W wypełnionej wiernymi hali sportowej odbyła się uroczysta celebracja Eucharystii. Ponad upałem północnej Brazylii, odczuwało się gorącą modlitwę i spontaniczną radość uczestników liturgii.



Arcybiskup Pedro Brito Guimarães w długiej homilii mówił o powołaniu i posłudze biskupa we wspólnocie Kościoła. Swoje rozważania oparł na Słowie Bożym i rycie sakramentu święceń biskupich. Pod koniec homilii zwrócił się do biskupa-nomina z osobistą i serdeczną prośbą, „by wybrał Chrystusa jako osobistą opcję preferencyjną w posługiwaniu biskupim, przyjmował słowa i przykład papieża Franciszka by być prostym pasterzem kochającym swoich wiernych i by potrafił pić ze źródła ludu Bożego diecezji Zé Doca”. Hierarcha podkreślił potrzebę poznania i poszanowania wiary prostego, ubożego ludu świadczącego o Chrystusie w tamtym północnym stanie Maranhão.

Śpiew litanii do Wszystkich Świętych był wymownym błaganiem Kościoła o wstawiennictwo naszych sióstr i braci cieszących się oglądaniem Boga w rzeczywistości Nieba.



Pisząc te słowa, brzmi jeszcze w moich uszach śpiew wezwań i odpowiedzi wiernych wyrażane przez nich w klimacie żywej, radosnej i głośnej wiary.



W procesji z darami było kilka polskich elementów. Siostra elżbietanka niosła polską flagę. Młody kapłan – rodak z rodzinnej parafii biskupa Jana niósł bochen chleba specjalnie upieczony w kraju na tę uroczystość.



Przedstawiciele parafii nieśli piękny, artystycznie sugestywny pastorał wykonany w Polsce i będący darem parafii dla nowego pasterza Kościoła. Przedstawiciele rodziny nieśli pioskę i pierścień biskupi.

Dla starego polskiego imigranta, uczestniczącego w uroczystościach święceń, wzruszający był uścisk pokoju między zasłużonymi dla Kościoła w Brazylii dwoma polskimi misjonarzami: biskupem Edwardem Zielskim i nowo-wyświęconym biskupem Janem Kotem.



Rozentuzjasmowani uczestnicy Eucharystii potrafili również wykazać wielką powagę i skupienie podczas całej liturgii święceń.



Pod koniec długiej, bo trwającej blisko trzy i pół godziny liturgii, wśród składających życzenia nowemu biskupowi był ambasador Polski Andrzej Braiter, któremu towarzyszyła małżonka Katarzyna.



Odczuwało się silny związek obecnych wiernych z nowym biskupem. Podczas udzielania swojego pierwszego błogosławieństwa biskupiego, kiedy przechodził wśród nich, wyrażali swoją wielką radość w spontanicznych okrzykach i śpiewach.

Po bogatej duchowo uroczystości, my Polacy przybyli z kraju i różnych stron Brazylii, spotkaliśmy się przy jednym stole podczas ofia-

rowanego nam posiłku w klasztorze sióstr zakonnych nazywających się „Irmãs Damas”. Rozmowa z J. E. Biskupem Edwardem, p. Ambasadorem i Jego małżonką, krewnymi nowego biskupa, księżmi z rodzinnej parafii nowego Hierarchy, polskimi misjonarzami, siostrami elżbietankami upływała w bardzo miłej atmosferze. Niestety czas upływa bardzo szybko. Nadeszła chwila pożegnania. Dla mnie perspektywa powrotu do Recife, aby jeszcze w ciszy hotelowego apartamentu przygotować korespondencję dla Radia Watykańskiego o tym ważnym wydarzeniu, w którym miałem łaskę uczestniczyć.

Biskup Jan Kot jest szóstym polskim misjonarzem hierarchą rozpoczynającym posługę swoją mając za swoje wezwanie pasterskie „Niech się stanie miłosierdzie Twoje”.

W strukturach tutejszego Kościoła posługuje także czterech biskupów polskiego pochodzenia. W sumie mamy więc dziesięciu hierarchów z polskim rodowodem i nazwiskami. W porównaniu z innymi grupami etnicznymi w tym kraju to, nie jest tak źle, wychodzimy dobrze. Nasi Hierarchowie, Ich posługa w różnych regionach tego rozległego kraju to, dla nas powodów do radości i dumy! Chwała Bogu za biskupów pochodzących z Polski i będących potomkami polskich osadników! Do wspomnianej liczby należałoby doliczyć biskupów Polaków i wywodzących się ze wspólnoty polonijnej, którzy przeszli już do Wieczności: Piotra Filipaka, Anzelma Pietrullę, Jana Przyklenka, Walmora B. Wichrowskiego, Domingosa Wiśniewskiego CM, Ladisława Biernaskiego CM, Augustyna Stefana Januszewicza, OFM Conv. *Ks. Zdzisław M.*

Podwójny Jubileusz

J. E. Biskupa Czesława Stanuli, CSsR

W bieżącym roku J. E. Biskup Czesław Stanula obchodzi dwa jubileusze: złoty jubileusz kapłaństwa (1964-2014) i srebrny jubileusz posługi biskupiej (święcenia biskupie przyjął 5 listopada 1989 r., jako ordynariusz diecezji Floresta, w stanie Pernambuco).



Po siedmiu latach pionierskiej pracy w stanie Pernambuco, w 1997 r. został mianowany ordynariuszem diecezji Itabuna w stanie Bahia.

Trzeba zaznaczyć, że Biskup Jubilat pozostaje w ścisłej łączności z Wiceprovincją, pod którą kład podwaliny wraz z innymi polskimi misjonarzami redemptorystami. Biskup Czesław udziela święceń diakonatu i kapłaństwa alumnom. Biskup Jubilat, jak Dobry Pasterz, posługuje wiernym przybywającym do Sanktuarium Dobrego Pana Jezusa, gdzie w dniach wielkiego

nasilenia pielgrzymkowego, udziela się w posługiwaniu duszpasterskim. Z Jego diecezji przyjeżdżają tysiące pielgrzymów do wspomnianego sanktuarium i cieszą się, że ich Pasterz jest obecny jako jeden z pielgrzymów.

Za: „Biuletyn informacyjny – Noticiário”, nr. 101, styczeń-kwiecień 2014, s. 38-39.

Jubileuszowe obchody 25. lecia posługi pasterskiej J. E. Biskupa Czesława są szczególnie okazją, abyśmy wyrażali wobec Dostojnego Jubilata naszą życzliwość, jak też otaczali Jego posługę pasterską naszą wspólną modlitwą!

Z żałobnej karty

Irena Jadwiga ŁOŚ, pseudonim „Joanna Wrzeciono”, powróciła do Domu Ojca

Urodziła się dnia 14 lipca 1922 r. w Płocku. Jej rodzice to Eugeniusz Stanisław Płoski i Janina Aniela z domu Betley. Ojciec prawnik, działacz społeczny i katolicki, matka artystka-malarka.



Irena ukończyła szkołę średnią im. Reginy Żółkiewskiej w Płocku, jednak z powodu zamknięcia szkół w 1939 r. i wysiedlenia przez hitlerowców, maturę musiała składać tajną po ukończeniu szkoły handlowej Julii Statkowskiej w Warszawie., potem kurs instruktorski hodowli drobnego inwentarza w Julinie, pow. Warszawski. Po wojnie zaczęła studiować na wydziale weterynarii w Bolonii (Włochy), naukę jednak musiał przerwać z powodu przeniesienia II Korpusu do Anglii i demobilizacji, jak też małżeństwa i macierzyństwa.

Wstąpiła do Armii Krajowej za pośrednictwem swojej siostry Janiny Płoskiej (ps. Urszula Rakiet), która była referentką W.S.K. (Wojskowa Służba Kobiet) na Śródmieście Warszawy. Pseudonim jej to: „Joanna Wrzeciono”. Kryptonim „Wrzeciono” wskazywał na należenie do komórki, której bezpośrednią przełożoną była „Anka” (Krystyna Różańska Olszewska). Irena należała do służby sanitarnej powstania, przewidziany był przydział jej patrolu do I Kompanii W.S.P. Śródmieście. Jednak, gdy stały się z innymi na godzinę „W” w oznaczonym miejscu, nie udało im się nawiązać kontaktu z przewidzianym dla nich dowódcą „Piaskowcem”. Wobec tego ich patrol został skierowany do samodzielnego plutonu przy Szefostwie Sanitarnym (komendantka „Nika” - Janina Kiewlicz), szef plutonu „Anka”. Były używane do różnych zadań, przeważnie ewakuacja zagrożonych szpi-

tali, patrole, dyżury przy przejściu przez Aleje, gdzie zawsze padały ofiary, łączność i wszelkiego rodzaju pomoce dla walczących. Najdłuższą jej służba była w szpitalu powstańczym nr 1 (PKO), aż do ostatecznego zbombardowania budynku, a potem służba u szefa sanitarnego płk. „Bakcyła”.

Po kapitulacji przebywała w Stalagach Falingbostel i Bergen Belsen (Stalag XI B), potem w Oberlangen (Stalag VIC). Po uwolnieniu przez I Dywizję służyła w II Korpusie (kantyna przy 5 KDP). Miała stopień sierżanta. W październiku 2001 r. otrzymała stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Po demobilizacji wyjechała z mężem Stanisławem Łosiem do Brazylii. Prowadziła z nim razem gospodarstwo wiejskie i pisywała jako „free-lancer” do pism i trochę do Radia Wolnej Europy (dział „Listy Egzotyczne”). Później pracowała w administracji Hospital Evangélico w Londrinie (funkcja szefa dokumentacji medycznej i statystyki), a po przejściu na emeryturę pracowała ochotniczo w Hospital de Clínicas w Kurytybie.

Irena zmarła na raka w Kurytybie, 06 października 2014 r. Zostawia dwie córki, dwóch synów, sześcioro wnuków i troje prawnuków.

Wraz z odejściem śp. Ireny Łoś wykrusza nam się coraz bardziej grupa emigrantów niepodległościowych w Brazylii! Wzrasta natomiast liczba tych, dla których dla Ojczyzny - Polski należało oddać wszystko, włącznie ze swoim życiem! Wierzmy, że są oni wśród sprawiedliwych u PANA Życia i Historii w rzeczywistości Nieba!

W tym miejscu bardzo dziękuję p. Ewie – córce śp. Ireny za udostępnienie materiałów dotyczących życia Jej Mamy! W następnym numerze „Echa” poświęcimy trochę uwagi działalności pisarskiej naszej Rodaczki śp. Ireny Łoś.

Odszedł do Domu Ojca

ks. Tadeusz Adamczyk -

- wieloletni misjonarz w Brazylii

W dniu 27 października 2014 r. zmarł Ks. Tadeusz Adamczyk – emerytowany, misjonarz w Brazylii. Msza święta żałobna była sprawowana w Do-



mu Księża Emerytów, przy ul. Pszennej w Tarnowie. Natomiast w środę (29 października) godz. 09.30. była odprawiona Msza święta pogrzebowa w kościele parafialnym w

Starych Żukowicach. Tego samego dnia, o

godz. 13.00, ciało Zmarłego zostało złożone na miejscowym cmentarzu.

Ks. Tadeusz Adamczyk urodził się 13 października 1929 r. Świecenia kapłańskie przyjął w dniu 9 maja 1954 r. w Tarnowie z rąk biskupa Jana Stepy. We wrześniu tego roku został skierowany na pierwszą placówkę do Gołkowic, gdzie pracował trzy lata. Drugą parafią w Polsce było Podole. Tutaj też dojrzała jego decyzja udania się na pracę misyjną.

Był drugim po ks. Janie Jaroszu księdzem tarnowskim, który podjął pracę duszpasterską w Brazylii. W dniu 9 lipca 1963 roku opuścił Ojczyznę udając się pociągiem do Rzymu. Dnia 16 lipca w święto Matki Bożej Szkaplerznej wypłynął z portu w Genui na pokładzie okrętu Andrea C. Był chyba jedynym pasażerem, którego wtedy nikt nie żegnał. Podróż trwała 16 dni. W dniu 2 sierpnia 1963 r., w święto Matki Bożej Anielskiej, dopłynął do Recife – stolicy stanu Pernambuco.

Pierwsza jego parafia w Brazylii była w Porto Alegre i nosiła wezwanie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Druga: św. Pawła Apostoła w Niterói, na przedmieściach Porto Alegre. Na trzeciej był już proboszczem – w Barra do Ribério.

W 1965 r. spotkał księży marianów, założonych przez bł. ojca Stanisława Papczyńskiego urodzonego w XVII wieku w naszej diecezji. Po zezwoleniu ks. biskupa Jerzego Ablewicza, dołączył do nich, by jeszcze owocniej pracować dla sprawy misyjnej. Ostatecznie jednak powrócił w szeregi duchowieństwa diecezjalnego, pozostając w Brazylii.

Kolejnym miejscem pracy w tym kraju była polska kolonia w Barro do Riburzo. W 1968 r. został mianowany proboszczem w przy św. Jerzego w Kurytybie, gdzie pracował do 1972 r. Następnie objął parafię pod wezwaniem Matki Bożej Aparecida w Mongaguá w diecezji Santos, w której przepracował 25 lat.

Trzy lata pracował w São Paulo. Następnie powrócił na rok do Kurytyby, a potem został mianowany proboszczem 40-tysięcznej parafii św. Róży z Limy na wyspie Guarujá (stan São Paulo), gdzie pracował 14 lat. Tutaj w 1996 r. odwiedził go biskup Józef Życiński.

Z motywów zdrowotnych, w 1997 r. powrócił do Polski. Po prawie dwuletniej przerwie, podczas której pomagał w duszpasterstwie w parafii Podole, wiedziony „niespokojnym” duchem misjonarskiej posługi, powrócił do Brazylii w maju 1999 r. Tym razem nie objął funkcji proboszcza, ale zamieszkując w Salvadorze, w wieku 70 lat podjął pracę w ogromnej parafii św. Gonçalo liczącej 250 tys. mieszkańców. Gdy powrócił do Polski w 2000 r., raz po raz przerywał swoją emeryturę w rodzinnym kraju i dłuż-

szymi lub krótszymi pobytami pełnił posługę duszpasterską na brazylijskiej ziemi. W sumie w Brazylii głosił Ewangelię przez 40 lat.

Ostatni jego trzymiesięczny pobyt w Brazylii miał miejsce na początku 2012 r.

Był pokornym, cichym kapłanem, całkowicie oddanym Bogu.

Zmarł w tarnowskim szpitalu w dniu 27 października 2014 r. Requiescat in pace!

Ks. Krzysztof CZERMAK

Informacja za: www.diecezja.tarnow.pl

Dzień Polski na 60. Targach Książki w Porto Alegre



60 edycja Targów Książki w Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul, odbywała się w dniach od 31 października do 16 listopada 2014 r.. Od kilku już lat dzięki zabieganiu lidera tamtejszej wspólnoty polonijnej Sidneia Chmiela Ordakowskiego na wspomnianych targach Polonia miała swoje stanowisko, gdzie można było spotkać książki poświęcone Polsce i Polonii brazylijskiej. Do tegorocznego przygotowania obecności polskiej na wspomnianych targach bardzo aktywnie włączył się konsul generalny p. Marek Makowski wraz z konsulem honorowym Wilsonem Rodyczem, prezesem Towarzystwa Polonia w Porto Alegre Paulem Francisco Ratkiewiczem oraz prezesem filii „Braspolu” Sidnieiem Ordakowskim.



Owocem tego zaangażowania było to,

że w ramach odbywających się targów 8 listopada br. był dniem poświęconym Polsce „Dia da Polônia”. Trzeba przyznać, że przygotowany przez organizatorów program był bardzo bogaty.

Tak więc, w dniach 7-9 listopada było sześć paneli dyskusyjnych z udziałem szesnastu pisarzy i badaczy literatury i historii imigracji polskiej w Brazylii, sesje autografów z czternastoma pisarzami i tłumaczami, promującymi ponad dwadzieścia dzieł; wystawa obrazów polonijnej malarki i ilustratorki książek dla dzieci, z sesją opowiadań dla dzieci w oparciu o bajki i legendy polskie. Bogaty program obejmował także recital fortepianowy z dziełami polskich kompozytorów w wykonaniu polskiego pianisty, Grzegorza Niemczuka, a także program literacko-muzyczny o dziełach i korespondencji Fryderyka Chopina. Nie zabrakło również otwartej lekcji języka polskiego prowadzonej (na terenie targów, jak również w siedzibie Towarzystwa Polonia) przez profesorów z Uniwersytetu Śląskiego.



Rano 7 listopada poleciałem samolotem z Kurytyby do Porto Alegre. Wcześniej p. konsul Marek Makowski namawiał mnie do wzięcia udziału w tych targach, gdzie miało być również prezentowane skromne dzieło, jakie przygotowaliśmy wspólnie z dr Renatą Siuda-Ambroziak z Uniwersytetu Warszawskiego dla uczczenia Ruia Barbosy, polityka brazylijskiego, wielkiego przyjaciela Polski i zwolennika jej niepodległości. Broszura w nakładzie 2 tys. egzemplarzy i licząca ponad 60 stroniec była wydana w języku polskim i portugalskim dzięki funduszom uzyskanym w Konsulacie Generalnym RP w Kurytybie.

Na lotnisku czekał już na mnie niezawodny i bardzo dyspozycyjny, jak zawsze, Sidnei Ordakowski. Całe piątkowe popołudnie spędziłem na terenie targów, gdzie na stoisku polskim spotkałem wielu Polonusów. Natomiast sobota, poświęcona Polsce, była bardzo bogata i zarazem bardzo męcząca. Podziwiałem nie tylko zaangażowanie organizatorów „Dnia Polski”, ale również sprawne funkcjonowanie całego jarmarku, gdzie była niezliczona liczba stoisk wydawców brazylijskich. Ambasador RR p. An-

drzej Braiter z małżonką Katarzyną i wicekonsul Dorota Ortyńska wnieśli trochę klimatu dyplomacji w nasze twórcze i pisarskie środowisko.



Prezentacja pracy filmowej w Argentynie i przede wszystkim w Brazylii przez Andrzeja Bukowińskiego przyniosła nam sporo bogactwa i ukazało wkład Polaka w rozwój reklamy filmowej w Brazylii. Bukowiński jest autorem ponad 3 tys. filmów. Wiele bogactwa intelektualnego na tym jarmarku....



Na terenie targów był także dział międzynarodowy, gdzie kilka krajów miało swoje stoiska, a wśród nich nasze, bogato zaopatrzone, polskie...

Dzięki aktywnym i dynamicznym Polonusom: Wandzie i Andrzejowi Hamerskim z Nova Prata (ok. 200 km od Porto Alegre) przez całą sobotę na targach było bardzo kolorowo.



Otóż przywieźli ze sobą młodych z zespołu „Kalina”, którzy oprócz prezentacji polskich tańców ludowych, przez cały dzień byli widoczni między odwiedzającymi targi. Kolorowymi strojami ludowymi wzbudzali zainteresowanie publiczności; wiele osób prosiło o możliwość zrobienia sobie zdjęcia.



W sobotnie popołudnie pojawił się przy polskim stoisku znany polityk Olivio Dutra (1989-92 – prefekt municypium Porto Alegre; 1999-2002 – gubernator stanu Rio Grande do Sul; 2003-2005 – minister w rządzie federalnym ds. miast). Oczywiście, w takiej chwili nie zabrakło chętnych do zrobienia sobie z nim wspólnego zdjęcia.

Na targach spotkałem cztery osoby z Uniwersytetu Śląskiego, prof. Wiktora Żymlę z Francji, a którego miałem przyjemność poznać w listopadzie ubiegłego roku w polskim kościele w Rio de Janeiro. Towarzyszyłem wówczas J. E. arcybiskupowi metropolie Józefowi Kowalczykowi, Prymasowi Polski.

Wieczorem udaliśmy się na kolację do Towarzystwa Polonia. Siedziba polskiej organizacji przeszła generalny remont. Zainstalowano nowoczesną windę. To nie ta sama siedziba, którą odwiedziłem w listopadzie ubiegłego roku towarzysząc oficjalnej wizycie J. E. arcybiskupa Józefa Kowalczyka, Prymasa Polski.



Kiedy piszę te słowa to, sam nie wiem, co bardziej podkreślić: wspaniały wygląd wnętrza czteropiętrowej siedziby, czy też, powagę ceremoniału przyjmowania przychodzących gości, sprawność, elegancję, jakie dawały się dostrzec

podczas uroczystej kolacji? Nie do mnie należy ocena płynąca z obserwacji elegancji naszych Polonusów; tak pań, jak też i panów. Żyjąc w Brazylii już szmat czasu, nie często miałem możliwość postrzegania tego, co widziały moje oczy w Towarzystwie Polonia w Porto Alegre! Wyrażam tutaj mój podziw, szacunek wobec przedstawicieli społeczności Polonii i zaproszonych gości biorących udział w uroczystej kolacji z okazji 118 lat Towarzystwa Polonia! Takiej elegancji to już dawno nie widziałem ...

Oczywiście, że z takiej szczególnej okazji nie mogło zabraknąć oficjalnych przemówień. Prezes Paulo Francisco Ratkiewicz podziękował wszystkim członkom Towarzystwa Polonia, a szczególnie zarządowi organizacji, za podjęty wspólny wysiłek w odrestaurowaniu siedziby.



Ambasador RP p. Andrzej Braiter w imieniu własnym i małżonki gratulował społeczności polonijnej za świętowanie 118 lat aktywnej działalności organizacyjnej.

Wiceprefekt Porto Alegre Sebastião Melo, poza słowami gratulacji, dziękował społeczności polskiej za ubogacającą obecność i pracę dla dobra miasta! Mówił o Porto Alegre, jako mieście wieloetnicznym, wielokulturowym! Wśród innych grup etnicznych, polscy imigranci przyczynili się do rozwoju tego, przyjaznego emigrantom, miasta!

Kolejnym punktem uroczystości to, gromki śpiew gratulacyjny dla 118-latk: „Parabéns” po portugalsku i „Sto lat” po polsku! Organizatorzy nie zapomnieli o torcie i świeczkach.



Następnie polonijne zespoły folkloru z Porto Alegre i Nova Prata zaprezentowały kilka polskich tańców regionalnych. Młodzi tancerze zdobyli burzę oklasków za swoje piękne występy!



Ostatnim punktem programu, który przeciągnął się do późnych godzin, była wspólna zabawa taneczna. Jako duchowny poczułem się zwolniony z tego punktu i wraz z kilkoma intelektualistami polonijnymi powróciliśmy do hotelu. Oni mieli swoje racje, aby zrezygnować ze wspólnej zabawy, a ja potrzebowałem odpocząć kilka godzin przed spotkaniem eucharystycznym z rodakami w polskim kościele pw. Matki Bożej Jasnogórskiej.

Na Mszę św., w większej części sprawowanej w języku polskim, przybyła grupa naszych dzielnych Polonusów i kilku Brazylijczyków zaprzyjaźnionych z naszymi rodakami.

Byli też niektórzy uczestnicy Targów książki: vice-konsul Dorota Ortyńska, prof. Henryk Siewierski z Uniwersytetu w Brasílii (UnB), prezes Rizio Wachowicz – szef zarządu krajowego „Braspolu” wraz z Lourdes Kuchenny.



Kilkuosobowy chór przygotowywał się do tej Eucharystii od pewnego czasu pod kierownictwem siostry Reginy Ulbrich - służebniczki, która od niedawna przebywa w Porto Alegre. Siostra Regina przybyła z Polski i aktywnie włączyła się w życie polskiej diaspory, aby pomagać jej zachować to, co jest najcenniejsze w słowiańskiej duszy!

Lekarz Vitoldo Królikowski towarzyszył śpiewom swoim akompaniamentem organowym. Wyznam, że był to bankiet duchowy, jaki nam ten chór sprezentował, śpiewając części stałe i pieśni, po polsku, abyśmy lepiej uczestniczyli w sprawowanej Tajemnicy Wiary!



Podczas homilii wygłoszonej w języku portugalskim starałem się przybliżyć zebranim wiernym znaczenie święta patronalnego Bazyliki św. Jana na Lateranie. Nie mogłem nie wspomnieć o zbliżającym się świętowaniu Niepodległości Polski, a także 118 lat istnienia i bogatej działalności Towarzystwa Polonia.

Wyznam, że jako chrystusowiec, a także pełniący posługę rektora PMK w Brazylii, czułem się bardzo wzruszony, kiedy po Mszy św. w spotkaniu z rodakami – po raz kolejny – słyszałem ubolewanie, że kapelania jest osierocona, gdyż nie ma stałego kapelana. Salezjanin polskiego pochodzenia, który od czasu do czasu posługiwał wspólnotie polonijnej, został przeniesiony przez przełożonych zakonnych na jedną z parafii do Santa Catarina.



Po pożegnaniu się przed polskim kościołem z rodakami, z doktorem Vitoldo oraz towarzyszącymi nam osobami udaliśmy się do polskiej restauracji „Polska” prowadzonej przez rodzinę Kowalczyk.



Powoli dołączyło także do naszego

stołu jeszcze kilku Polonusów. Podczas obiadu była możliwość degustacji świetnie przygotowanych i z gracją podawanych polskich dań, ale także prowadzenie rozmów, wpływających nam w miłą atmosferę. Oczywiście, że powracającym problemem był brak stałego duszpasterza w polskiej kapelanii. Ukoronowaniem naszej biesiady była podana szarlotka z lodami i mocna brazylijska kawa.

Nadeszła chwila pożegnań, gdyż zbliżał się czas mojego odlotu do Kurytyby, a profesora Henryka Siewierskiego do stołecznej Brasília. Jak zawsze bardzo dyspozycyjny doktor Vitoldo odwiózł nas swoim wozem na lotnisko.

Wsiadałem do samolotu ze ściśniętym gardłem. Uświadamiałem sobie, że po moim odlocie do Kurytyby, wspólnota polonijna w Porto Alegre pozostanie nadal, jak „owczarnia bez pasterza”. Żał mi tych rodaków! Przez ponad 70 lat mieli stałą opiekę swoich duszpasterzy. Po śmierci śp. Ks. Leona Lisiewicza CM i później po wyłączeniu się zgromadzenia misyjnego św. Wincentego z duszpasterstwa polonijnego w Porto Alegre, Polonia pozostała bez pasterza, została osamotniona! W ostatnich latach rodacy pozostali sami. Wielu Polonusów, ze względu na brak stałego polskiego duszpasterza, uczestniczy w życiu parafii brazylijskich. Gdyby Polonia w Porto Alegre miała swojego, stałego duszpasterza to, wierzę, że można by jeszcze wiele dobrego, w sensie duchowym oraz patriotycznym, zrealizować z nimi i dla nich! Poinformowano mnie, że w ostatnim okresie przybyło kilka rodzin, a także indywidualnych osób z Polski. Ze względu na pracę rodziny i osoby zamieszkują w Porto Alegre. Podczas lotu powrotnego, a także w tym okresie będąc już w Kurytybie, wracam myślą do osieroconych duchowo rodaków w Porto Alegre. W modlitwie proszę Boga, abyśmy wspólnie tzn. odpowiedzialni za duszpasterstwo polskie w Brazylii, a także wspólnota polonijna w stolicy stanu Rio Grande do Sul, poszukiwali wspólnych rozwiązań dla dobra duchowego tych naszych rodaków. Mam głęboką nadzieję, że można będzie zaradzić potrzebom duchowym Polonusów w Porto Alegre. Ks. Zdzisław

**Na fundusz wydawniczy PMK w Brazylii
złożyli swoją ofiarę:
Ks. mgr Grzegorz Koziński SChr z Anglii,
Kapelanii Polska w Porto Alegre – RS.**

**Drogi Ofiarodawcom składamy
staropolskie Bóg zapłaci!**

Święto Niepodległości Polski

W chwili zamykania obecnego numeru naszego periodyku i oddania materiału do druku, odbywały się w wielu brazylijskich ośrodkach i organizacjach polonijnych uroczystości związane z kolejną rocznicą odzyskania przez Polskę Niepodległości i Suwerenności. Liczymy na współpracę naszych Czytelników i spodziewamy się, że prześlą do rektoratu PMK informacje o świętowaniu Niepodległości naszej Ojczyzny!

Modlitwa za Ojczyznę

Boże, Rządco i Panie narodów,
z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać,
a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej,
błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna,
chwałę przynosiła Imieniu Twemu,
a syny swe wiodła ku szczęśliwości.
Wszchemogący wieczny Boże,
spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom
i najmiłszej Matce, Ojczyźnie naszej,
byśmy jej i ludowi Twemu,
swoich pożytków zapomniawszy,
mogli służyć uczciwie.
Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje,
rządy kraju naszego sprawujące,
by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym
mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

Ks. Piotr Skarga



„Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam. (...) Pytam wciąż, jak ją pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia” - św. Jan Paweł II

„Naród, który nie szanuje swojej przeszłości
Nie zasługuje na szacunek teraźniejszości
I nie ma prawa do przyszłości!”

Marszałek Józef Piłsudski

Wizyta pierwszego posła Rzeczypospolitej Polskiej Ksawerego Orłowskiego w Paranie i São Paulo w 1920 r.

3 lipca 1920, Rio de Janeiro. Poseł RP w Brazylii, Ksawery Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, raport w sprawie objazdu polskich miejskich i wiejskich kolonii w Stanie São Paulo i Parana. Poufne, mps.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.
Objazd polskich miejskich i wiejskich kolonii w Stanach São Paulo i Parana.

Raport niniejszy nie ma pretensji być dokładnym, ani wszechstronnym obrazem zwiedzonych kolonii Polskich, tym mniej Polonii w Brazylii. Odpowiednie, obszernie sprawozdania wypracowywać się będą w miarę zapoznawania się z naszym tu wychodźstwem. Obecny objazd był raczej powitaniem niektórych ważniejszych i dostępniejszych kolonii polskich w imieniu Metropolii przez 1-go Posła Rzeczypospolitej; poznaniem się wzajemnym, sposobnością daną wychodźcom: pofolgowania radości ze wskrzeszenia Ojczyzny, nacieszenia się wobec obcych zewnętrznymi oznakami odzyskanej Niepodległości państwowej a wreszcie i wejściem Przedstawicielstwa Polskiego w kontakt z miejscowymi władzami stanowymi. Aby zapowiedziany na miesiąc wprzód przyjazd Posła Rzeczypospolitej do Kurytyby na dzień niedzielny, 20 czerwca 1920 r. mógł w tym dniu się odbyć, i aby móc zwiedzić polskie kolonie miejskie i wiejskie po drodze z Rio do Kurytyby położone, wyjechałem w towarzystwie Attache emigracyjnego Babińskiego w dniu 15-go z Rio, coupé danym mi przez rząd federalny do dyspozycji i nazajutrz rano stanąłem w São Paulo, stolicy Stanu tej nazwy - miasta przemysłowego, istnego brazylijskiego Manchesteru. Ponieważ pierwsza ta wizyta miała charakter oficjalny (zwyczaj bowiem protokolarne tego od zagranicznych Posłów względem Rządów Stanowych wymagają), przed dworcem stała kompania wojska stanowego ze sztandarem i muzyką, a na dworcu powitali Posła adiutant i sekretarz generalny Prezydenta Stanu São Paulo, i reprezentanci Sekretariatów (Ministeriów) a również przedstawiciele dwu polskich Stowarzyszeń ze sztandarami i mowami i liczni polscy obywatele. Przy wyjściu Posła ze dworca dał się słyszeć hymn "Jeszcze Polska nie zginęła" a

Pan Prof. Wiktor Żymła z Francji (*École Centrale Paris*) jest sponsorem obecnego numeru „Echa Polonii Brazylijskiej”! Szanownemu Panu Profesorowi wyrażamy szczerze podziękowanie za wyrażoną hojności wobec periodyku Polonii brazylijskiej! Cieszy nas fakt, że Ludzie Dobrej Woli i Wielkiego Serca wspierają nasze jedyne pismo polskojęzyczne ukazujące się w Brazylii!

auto, danemu przez Prezydenta Stanu do dyspozycji towarzyszyła eskorta jazdy.

Cały dzień zszedł na oddawaniu oficjalnych wizyt. Prezydent Stanu Dr. Washington Luis i Dr. Hector Penteado, Sekr[etarz] dla Rolnictwa zrobili na Pośle najkorzystniejsze wrażenie. W ogóle nie można nie zauważyć u Brazylijczyków jak dotąd kultu dla kompetencji, który w wielu krajach ustępuje miejsca hołdowaniu niekompetencjom. Nie byłbym zdziwionym, aby z czasem Washington Luis nie został Prezydentem Rzeczypospolitej Brazylijskiej.

W stanie São Paulo jest stosunkowo bardzo mało wiejskich kolonii polskich. - Miejska kolonia nie jest znaczna. - Ilości rodzin, do przeprowadzenia rejestracji, trudno określić. Sądząc po ilości członków zapisanych w 2 istniejących w São Paulo Stowarzyszeniach, i licząc po 5 dusz na rodzinę, nie wypadło by więcej nad 20 do 30 rodzin, przeważnie robotników fabrycznych (majstrów nie więcej od 20, a biuralistów do 10).

Przypuszczalnie jest ich w rzeczywistości więcej.

Towarzystwa te są: „Łączność i Zgoda”, liczące już 30 lat istnienia i założone pod pierwotną nazwą "Bratniej pomocy" przez nieżyjącego już Polaka moźeszowego wy-

znania, Blocha. Liczy, o ile mnie upewniano, do 80 członków. Rozporządza własnym lokalem. Przez pewien czas prezesem tego Stowarzyszenia był inż. Nowicki (postępowiec), mieszkający obecnie w Rio. Towarzystwo to utrzymuje szkołę polską, którą dotąd zarządzała p. Kryńska (N.D.). Dzieci uczęszczających do tej szkoły bardzo mało, nie więcej 10 - 12. Sprawy szkolnictwa polskiego w Brazylii po dokładnym ich zbadaniu, stanowić będą przedmiot oddzielnego raportu. Poruszane więc będą w obecnym raporcie jeno mimochodem, bardzo pobieżnie; toż o Związkach i Towarzystwach.

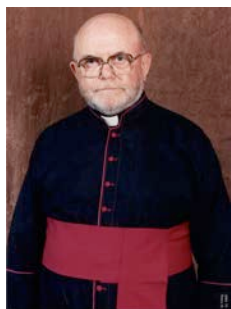
Drugie towarzystwo zowie się „Tow. Im. Henryka Sienkiewicza”, liczy znacznie mniej członków od poprzedniego. Wszystkiego około 15 - 20. W maju 1917 r. pod wpływem akcji pana Warchałowskiego nastąpił rozłam w "Łączności i Zgodzie" i zatriumfowały cnoty wprost przeciwne. Prezesem i duszą tego Towarzystwa obecnie jest p. Alex. Pietrasiński, majster stolarski w wielkim przedsiębiorstwie Liceum Sztuki i Przemysłu (Lyceu de Arte e officios), człowiek rzutki i dość inteligentny; w mieszkaniu jego zbierają się ponoć członkowie Towarzystw, o ile ono nie

składa się wyłącznie z członków jego rodziny i bliższych znajomych.

Towarzystwo "Łączność i Zgoda" ma raczej charakter klubowy. Zbierają się po pracy członkowie dla wypoczynku, zabawy, czytania gazet, gry. - Tow. Sienkiewicza ma pretensje literackie, króluje w nim pani Amelia de Anguelius Kegel - profesora de línguas eslavas - literatka, gorąca patriotka, wdowa po urzędniku fabrycznym - herod baba - ale posiadająca niezaprzeczoną zasługę; doskonale wychowała 3 dzieci na obczyźnie na dobrych i dobrze ojczystym językiem władających Polaków. Politycznie, jak łatwo się domyśleć, różnią się owe 2 Towarzystwa hołdowaniem "Łączności i Zgody" hasłom postępowym, Tow. Henryka Sienkiewicza zaś hasłom Narodowej Demokracji. Rozłam powstał głównie wskutek oskarżania przez p. K. Warchałowskiego przed opinią i tutejszym Rządem wszystkich, którzy nie poddawali się jego dyktando, o germanofilizm. Nie jeden z tego powodu ucierpiał. Również jego wystąpienia przeciwko legionom i obecnemu Naczelnikowi, odstręczały i jętrzyły zwolenników tego ostatniego. - Zarzucanie germanofilizmu "Łączności i Zgody", jak w ogóle Polonii w Brazylii - było co najmniej przesadą. Wychodźcy nasi byli i są doskonałymi Polakami, których wobec oddalenia od rzeczywistej areny walk partyjnych, a zwłaszcza walki o posady, można było nie rozjątrzać, nie szczuć jednych na drugich, a osiągnęło by się z pewnością znacznie lepszych rezultatów, jak ± 200 ochotników i czek na 90:000 franków. Cdn.

Z diariusza ks. F. Wołczańskiego...

Ciąg dalszy „Wspomnienia z życia”



Po dwóch tygodniach takiej kuracji doprowadził do normy mój organizm. Ale ze szpitala mnie nie wypuścili, bo płacono się szpital za dniówkę, a lekarstwa były tak drogie, że szpital by zbankrutował. Więc zwolniono mnie dopiero po miesiącu.

Odwiedzali mnie w szpitalu różni znajomi, przyjaciele i krewni. Nawet przyjechał brat, ks. Józef, proboszcz z Wietlina koło Jarosławia. Kiedy zapowiedział parafianom, że jedzie do mnie do szpitala we Wrocławiu, ludzie zaśpiewali pieśń: „Nie płacz już dziecino”.

Po wyjściu ze szpitala, a był to lipiec, miesiąc wakacyjny, pojechałem na wypoczynek tygodniowy do Wietlina a potem na cały miesiąc do Krynicy, na „Ochronkę” sióstr służebniczek starowiejskich. Towarzyszyła mi tam rodzona siostra Teresa, Służebniczka starowiejska, s. Irena Wołczańska.

Zastałem tam Biskupa Ignacego Krauzego, którego, jako misjonarza, wyrzucono z Chin, więc osiadł w Kurytybie, jako biskup sufragana, mieszkając, jako zakonnik, w domu Księża Misjonarzy, Lazarystów w Kurytybie – PR.

Pewnego dnia miał przemówienie do Sióstr i kuracjuszy o swojej pracy misyjnej. Pod koniec wspominał, że musimy się modlić o nowych kandydatów – misjonarzy. A wiedząc z rozmowy ze mną, że chciałbym jechać na misje do Brazylii, wskazał na mnie, że takiego kandydata mamy. Po zakończeniu zebrania, w holu siostry mi gratulują i tak mnie zastaje moja rodzona siostra Irena, która była przeciwna mojej idei misyjnej. Podchodząc do mnie, przy wszystkich wypowiada się: „Franiu, ta twoja idea, to jest idea fiks”. Siostry dziwią się, że tak się wypowiada, więc ja w obronie odpowiadam, że ma rację, bo tu (wskazując na mnie) jest idea, a tu (wskazując na nią) jest fiks, czyli gadanie bez racji.

Następnego dnia wracamy razem z Biskupem od źródła wód mineralnych i Ks. Biskup mówi, że podziwia mój zapał misyjny, lecz radzi się zastanowić, czy mi zdrowie odpowiada, bo widział, że mam ostrą dietę, a na misjach trzeba wszystko jeść i pracować. Cdn.

**Oplatki z Polski można nabywać
u Sióstr Rodziny Maryi w Kurytybie!
Dom Prowincjalny: Rua Emiliano Perneta, 640**



Czym szybciej tym pewniej...

Do siego roku !

Biuletyn „Echo Polonii Brazylijskiej” został przygotowany do druku w *Chalupniczej Oficynie Komputerowej ZM w Kurytybie*.
Nakład 500 egz. Projekt winiety: Eluta Stańko-Smierczalska z wydawnictwa „Hlondianum” w Poznaniu. PMK nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów autorskich. Zezwala się na dokonywanie przedruków pod warunkiem podawania źródła. Materiały do publikacji prosimy przysyłać na adres siedziby rektora PMK: Rua Gilherme Ihlenfeldt, 1037 - 82620-035 Curitiba – PR
lub na adres elektroniczny: revista@polonicus.com.br; reitor@polska-misja.com.br
www.polska-misja.com.br